Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. STYCZNIA 1920.

NR. 26. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Ks. Cieszyńskie przed plebiscytem.

Cieszyn, 27 stycznia.

(Komisya plebiscytowa przyjeżdża. — Kiedy dojedzie? — Rezygnacya prezydenta Piątkowskiego. —Kto lepszy: Polak katolik, czy ewangelik?— Jakie atuty wygrywają czechofile? — Nowy dziennik niemiecki. — Niebezpieczeństwo czeskiego bolszewizmu).

A więc nareszcie nadjeżdża komisya plebiscytowa z Paryża! Gorączkowo przygotowuje się dla niej i dla delegacyi mieszkania w hotelu „pod Jeleniem". Jej działalność, a właściwie kierunek jej działalności jest okryty zasłoną tajemnicy. Jakie będzie miała prawa? Czy uwzględni słuszne żądania rządu polskiego co do sposobu administracyi krajem na czas plebiscytu? Jakie stanowisko zajmie wobec dotychczasowych władz polskich? Kogo uzna za uprawnionego do głosowania? Oto pytania, nad któremi dziś dyskutują wszyscy, którym przyszłość kraju leży na sercu. Wyjazd komisyi z Paryża był naznaczony na 23 b. m., w dzień rocznicy najazdu czeskiego, co dla Czechów mogłoby być niedobrym prognostykiem. Według źródeł czeskich wyjazd nastąpił dopiero 26 b. m. Znaczyłoby to, że panowie w Paryżu ciągle jeszcze „mają czas" i nie spieszą się z załatwieniem sprawy śląskiej. Dodać przytem należy, że według projektu polskiego, władzą rządową na Śląsku podczas plebiscytu ma pozostać Rada Narodowa; żądanie pewnych sfer, by na ten czas zamianować komisarza rządowego dla Śląska nie zyskało poparcia u czynników miarodajnych.

Skład Rady Narodowej uległ w ostatnich czasach zmianie. Ze stanowiska prezydenta Rady Narodowej (jednego z trzech obok ks. Londzina i posła Regera) zrezygnował p. Piątkowski, który w Radzie Narodowej zasiadał z ramienia Zjednoczenia Narodowego. Zjednoczenie Narodowe podzieliło się w okresie wyborów do Sejmu na dwie grupy. Mniejszość, którą tworzyli Narodowi Demokraci, wystąpiła ze stronnictwa, reszta, która postawiła i przeprowadziła kandydaturę posła Bobka, pisze się na program Piastowców. P. Piątkowski niedawno razem z innymi wystąpił ze Zjednoczenia i zrezygnował z zajmowanej, dzięki poparciu tego stronnictwa, prezydentury. Z Cieszyna wyjechała także pani Kluszyńska. Po opisanych już zajściach z gen. Latinikiem i innych nieprzyjemnych dla niej zdarzeniach, zasuspendowało ją stronnictwo socyalistyczne w jej czynnościach członka Prezydyum.

Zmiana kursu politycznego odbiła się także w życiu Kościoła ewangelickiego na Śląsku. Za czasów austryackich nie zatwierdziła Najwyższa Rada Kościelna w Wiedniu wyboru ewang. gminy wyznaniowej w Cieszynie, która powołała na swych proboszczów znanego z polskich przekonań pastora Kulisza i Dr Wrzecionkę, — rzekomo z powodu pewnych nieformalności, w rzeczywistości zaś dlatego, bo nie chciała dopuścić Polaka na stanowiska proboszcza cieszyńskiego. Obecna władza kościelna w Warszawie zatwierdziła wybór gminy cieszyńskiej, a dnia 6 stycznia odbyła się uroczysta instalacya obu proboszczów przez generalnego superintendenta, pastora Burschego, z Warszawy.

Nawet tę czysto kościelną uroczystość chcą czechofilscy ewangelicy wykorzystać dla swych celów. Superintendent Bursche zaczął mianowicie swoje kazanie słowy „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Renegacka gazetka „Nowy Czas", organ czechofilskiego odłamu ewangelików, wkrótce po tem na czele jednego numeru przyniosła zaproszenie na wieczór towarzyski i wezwała swych zwolenników do licznego stawienia się, aby raz stwierdzić, że odtąd nikt „nie śmie się odważyć od najświętszego ołtarza odezwać się słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Czyli, że nie chcą mieć nic wspólnego z polskim kościołem ewangelickim, którego głowa pozdrawia zborowników pozdrowieniem... katolickiem. Nic ich to nie obchodzi, że to nonsens gorszyć się z tego, że ktoś w cieszyńskim „Kościele Jezusowym" chwali Jezusa, dla nich nawet to jest bronią plebiscytową przeciw Polsce.

Przy tej sposobności nie można pominąć milczeniem notatki krakowskiego „Gońca" p. t. „Pomyślne widoki plebiscytu na Śląsku", w której wkłada w usta superintendenta Burschego zdanie, że o plebiscycie rozstrzygną Polacy-ewangelicy, ponieważ stanowią oni 60% ludności Śląska i są oddawna ostoją polskości na Śląsku. Statystyka wykazuje, że ewangelików na Śląsku jest 21.5%, katolików zaś 75.7%, między Polakami jest jedna trzecia ewangelików, a dwie trzecie katolików. Co do tego, kto jest pewniejszym przy plebiscycie, można sobie wyrobić zdanie z następujących dwóch tylko powiedzeń. Korespondent „Kuryera Lwowskiego" P. B., jeden z filarów ruchu ewangelicko-polskiego na Śląsku, stwierdza w artykule wstępnym z 19 b. m., że przy plebiscycie „ludność katolicka jest pewna, ewangelicy w przeważnej części także". Zaś jeden z weteranów ruchu ewangelicko-polskiego i wybitny polityk śląski na przyjęciu superintendenta Burschego bez ograniczeń powiedział: „O katolików jesteśmy spokojni". Wobec takich zdań, chyba katolicy sami nie potrzebują swej polskości dopiero udowadniać!

No, ale przejdźmy od rzeczy poważnych na dróżki poczty pantoflowej. Czeskie pisma, a za niemi niemieckie, doniosły onegdaj, że w Cieszynie panuje taka wściekła zaraza, że ludzie padają na ulicy, a Rada Narodowa została zdziesiątkowana. Wprawdzie pojawiają się od czasu do czasu choroby polityczne i niepolityczne w rodzaju ospy i tyfusu, ale zgrozą przejmujące powieści prasy czeskiej i niemieckiej są wyssane z palca! Chcą odstraszyć Komisyę plebiscytową. Owszem objawia się u nas coraz to nowsze życie! W tych dniach zaczęło wychodzić nowe pismo niemieckie: „Teschner Tagblatt", a i na innych polach we wszystkich obozach wre praca w najlepsze.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla całego Śląska był zażegnany, na szczęście, strajk górników w Ostrawskiem i hutników w Witkowicach. Żądali oni, by im wypłacać zarobki przedwojenne, ale by równocześnie obniżyć ceny artykułów spożywczych do poziomu cen ówczesnych. Żądanie to było nie do spełnienia, bo groziło rewolucyą gospodarczą. Strajk przybierał coraz to groźniejsze formy, zwłaszcza, że ci, którzy strajk wywołali, stracili wpływ na masy, a ich miejsce zajęli wysłannicy Muny z Kladna. Prawdziwy czeski bolszewizm. Ograniczenie produkcyi węgla groziło przerwaniem pracy w polskich centrach przemysłowych (Trzyniec, Bielsk, Dziedzice), a temsamem rozszerzeniem się czeskiego ruchu bolszewickiego na całym Śląsku. Przed rokiem wkroczyli Czesi na Śląsk niby to dla zwalczania bolszewizmu, który się rzekomo szerzył na Śląsku pod rządami polskimi. Dziś bolszewizm w Zagłębiu ostrawskiem nie jest jakąś zmorą, lecz zupełnie realnym aparatem, kierowanym przez patentowanych uczniów Muny; rząd polski ma prawo i obowiązek użyć wszelkich środków, by go nie dopuścić do granicznych okręgów polskich. Jedynym sposobem na to byłoby zajęcie całego Śląska. Taki program polityczny postawiły sobie — poddawszy dotychczasowy rewizyi — śląskie stronnictwa: Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe. Socyaliści nie zmienili swego dotychczasowego programu, — ciekawi ci socyaliści, którzy w 1918 roku dążyli wszelkimi siłami do zrealizowania hasła: „Śląska granica — Ostrawica"

Polska na konferencyi bałtyckiej.

Wczoraj donieśliśmy o konferencyi państw Bałtyckich, obradującej w Kopenhadze. O pracach tej konferencyi podaje „Gazeta Warszawska" następujące szczegóły:

Program opracowany został przez rząd finlandzki, właściwym jednak inicyatorem tego zjazdu przedstawicieli państw Bałtyckich z Polską i Finlandyą było inne państwo. Zaproszeni byli przedstawiciele ententy — ale żaden z nich czynnego udziału w obradach konferencyi nie wziął.

Przedstawicielem Polski jest p. J. Wasilewski, b. minister spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego.

Nastrój na konferencyi jest dla Polski bardzo korzystny. Wrogami Rzeczypospolitej są tylko Litwini, którzy zastrzegli się przeciw rozpatrywaniu sprawy granic litewsko-polskich; czują, że całe audytoryum stoi po stronie Polski.

W pierwszym dniu obrad odbył się obiad, na którym byli obecni i przedstawiciele poselstw koalicyjnych, np. francuski, angielski i włoski posłowie; toastów nie było żadnych. Koalicya nie pali się do tego zjazdu. Angielski tutejszy poseł prosił tylko rząd finlandzki dawać mu znać o rezolucyach przyjętych celem poinformowania rządu w Londynie.

W kołach politycznych na ogół panuje dotąd raczej nastrój pesymistyczny bliski do zupełnego sceptycyzmu co do końcowych rezultatów całego zjazdu. Litwini np. wystąpili z następującem oświadczeniem: jeżeli jest tutaj mowa o wrogach, którzy grożą niepodległości państw powstałych na gruzach caryzmu, to my Litwini musimy powiedzieć, że obecnie nie grożą nam bolszewicy wobec nieistnienia frontu litewsko-bolszewickiego, nie grożą nam w tej chwili i Niemcy, ale jedynymi wrogami, którzy zajmują nasze terytoryum i nie mają zamiaru ustąpić, są członkowie obecnego zjazdu delegatów — Polacy.

Upoważnionymi przedstawicielami Polski są wspomniany wyżej p. Leon Wasilewski i jako ekspert wojskowy t. zw. oficer łącznikowy z Rygi, kapitan Bogusławski. Wobec liczniejszych innych delegacyi, przyjmujących udział w konferencyi, p. Wasilewski na swoją odpowiedzialność zaprosił do brania udziału w posiedzeniach konsula barona Samsona von Himmelstjerna do spraw politycznych i pułk. Pożerskiego do spraw wojskowych, który jako attache tutejszy wojskowy powinien przyjmować udział.

Prasa nie jest dopuszczona, ogłaszane są tylko komunikaty urzędowe, jak dotąd, bardzo skąpe i ogólnikowe.

Angielski publicysta o politykach polskich.

Dr. E. J. Dillon jest najwybitniejszym z współczesnych politycznych publicystów angielskich; grał on rolę jednego z najbardziej wpływowych reprezentantów swego narodu. O sprawach polskich, przed rokiem 1917 Dillon zupełnie milczał. Ale już na miesiąc przed upadkiem caratu, artykułem o kwestyi polskiej w „Tontrightly Rewiev" dowiódł, że sprawy wschodnio i środkowo-europejskie są mu doskonale znane. Zaznajamiając się z polską myślą polityczną, poświęcał wiele uwagi głównemu jej pionierowi — Romanowi Dmowskiemu. W świeżo wydanej książce kreśli Dillon ciekawą sylwetkę b. prezesa Komitetu Narodowego w Paryżu i głównego rzecznika obrony zagrożonych ziem polskich — Paderewskiego.

Oto wyjątki z tych sylwetek, zaczerpnięte z warszawskiego „Kuryera Porannego":

„Dmowski — mówi Dillon — nie jest prawnikiem i tem się różni od innych członków konferencyi. Pomimo tego sprawił głębokie wrażenie na delegatach wielkich mocarstw. Mówca malowniczy i pełen siły, ścisły w dyskusyi i pomysłowy w argumentach, pozyskał sobie niektórych arbitrów, którzy z początku przechylali się raczej ku jego oponentom, co jest tem bardziej znaczące, jeżeli się zważy, że na konferencyi były poważne wpływy, działające przeciwko niektórym żądaniom Polski. Zwłaszcza mowę p. Dmowskiego, wypowiedzianą we wrześniu 1919 r. w sprawie Galicyi Wschodniej, nazywa p. Dillon „prawdziwem arcydziełem".

Dillon odrazu kładzie nacisk na główną przyczynę trudności, z jakiemi walczył Dmowski, t. j. na „nienawiść najpotężniejszego międzynarodowego ciała naszych czasów". Nieszczęściem jego było, że miał żydów całego świata swoimi przeciwnikami. Przyjaciołom p. Dmowskiego kładzie Dillon w usta komentarze tego zjawiska, wyjaśniające stosunek polsko-żydowski jako część ogólnego stosunku polsko-niemieckiego. „Cokolwiek ludzie bezstronni — pisze Dillon — mogą myśleć o tem wyjaśnieniu i o wrogości p. Dmowskiego względem Niemców i ich agentów, p. Dmowski słusznie korzysta z reputacyi otwartego i lojalnego bojownika o sprawę ojczyzny, człowieka, który nie troszczy się o podziemne machinacye i proklamuje głośno — może zbyt szczerze — zasady, o które walczy. Polscy żydzi, którzy zjawiali się w Paryżu, — niektórzy z nich jego najzagorzalsi antagoniści — uznawali rycerski sposób, w jaki przeprowadza swoje wyborcze i inne kampanie". Dillon stwierdza, że „praktyczne znawstwo stosunków wschodnio-europejskich zapewniało p. Dmowskiemu wśród delegatów wysoką rangę, zna bowiem świat lepiej niż którykolwiek z współczesnych mężów stanu wskutek swoich podróży po Europie, Azyi i Ameryce".

„Działalność p. Dmowskiego jest bezinteresowna i niesamolubna. Ambicya, która go napełnia i pobudza, nie jest ambicyą natury osobistej: jego patryotyzm nie jest drabiną, prowadzącą do stanowiska i władzy. Polski patryotyzm należy do kategoryi obcej innym europejskim narodom, a p. Dmowski jest szczególnie wiernym i kompletnym jego typowym przedstawicielem".

„Okoliczność, że wybitni przywódcy bolszewizmu często są żydami i bezceremonialność z jaką rozszerzają swoje żrące hasła w Polsce, nie była może bez wpływu na energię postawy p. Dmowskiego wobec żądania polskich żydów, aby otrzymać uprzywilejowaną pozycyę pupilów Ligi Narodów. Ale zasada protekcyi dla mniejszości — żydowskich czy narodowych — da się zaatakować z powodów nie mających nic wspólnego z rasą czy religią". Od siebie dodaje Dillon do tych ujętych w cudzysłowy uwag następujący tylko komplement: „Dużo najbardziej interesujących i charakterystycznych z incydentów konferencyi miało polskiego męża stanu za głównego aktora i Polska zawdzięcza mu najsolidniejsze i najtrwalsze korzyści przyznane jej na konferencyi".

Paderewskiego charakteryzuje p. Dillon w ten sposób:

„Innego rodzaju charakter ma p. Paderewski, który pojawił się w Paryżu, aby bronić sprawy swojej ojczyzny w późnem stadyum prac Konferencyi. Wszystkie energie tego znakomitego artysty są zmieszane w jedną harmonijną całość, tak, iż konferencye jego z Wielkimi Plenipotentami nigdy nie były zakłócone przez żadną nutę rozdźwięku. Skoro wyperswadowano mu, że ich decyzye są nieodwołalne, uginał się przed niemi, jak przed koniecznością. Gdy wezwano go do przyjęcia obciążającej klauzuli, godził się na nią, protestując do ostatka. Jeżeli jakiekolwiek tego rodzaju punkta przyjmował, to tylko dlatego, iż uważał, że byłoby rzeczą gorzej niż bezużyteczną czynić inaczej. Zmartwiony był, że jego ojczyzna musi zgodzić się na ten dekret, ubolewał niezmiernie nad koniecznością, która zmusiła tak wypróbowanych przyjaciół Polski, jak „Czterech", do wydania wyroku, tak według jego zdania surowego dla Polski. P. Paderewski uczynił głębokie i korzystne wrażenie na Radzie Najwyższej"...

Pierwsze posiedzenie ambasadorów.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. W poniedziałek odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych **pierwsze posiedzenie ambasadorów** pod przewodnictwem Milleranda. Na posiedzeniu porannem byli obecni: lord Derby, Hugh, Wallace, Juliusz Cambon, książę Boninlongare i Matsui. Przyjęto do wiadomości uwagi rządu niemieckiego w sprawie instrukcyi, wydanych komisyom dla oznaczania granic. Posiedzenie przyjęło przedstawioną odpowiedź. Akceptowano również odpowiedź Adora w sprawie warunków, pod jakimi Szwajcarya skłonna jest przystąpić do Ligi Narodów.

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Konferencya ambasadorów na posiedzeniu w poniedziałek po południu przyjęła wniosek **o rozdziale niemieckich okrętów wojennych.** Z pośród tych okrętów jedne mają być zniszczone, inne zachowane, mianowicie te, które mają się dostać Francyi i Włochom. Trzecia część przeznaczona jest do pełnienia służby dozorczej. **Te okręty dostaną się Polsce, Rumunii i innym nowopowstałym państwom.**

Okupacya terenu plebiscytowego w Szlezwiku.

Horsea. P. A. T. Radio krakowskie. We Flensburgu, stolicy Szlezwiku, **odbyła się wczoraj z okazyi przybycia wojsk koalicyjnych i ewakuacyi kraju przez Niemców okazała manifestacya**, w której wzięło udział do 30.000 ludzi. Trzystu żołnierzy koalicyjnych, którzy wylądowali, powitali mieszkańcy nader serdecznie. Przez miasto urządzono pochód manifestacyjny z muzykami. **Niemców, którzy chcieli zerwać flagi duńskie, zmuszono do ucieczki.** Dzisiaj ma przybyć międzynarodowa komisya, która obejmie prowizorycznie zarząd aż do chwili rozstrzygnięcia w drodze plebiscytu.

Czechy nie uznają austryackich pożyczek wojennych.

Praga. P. A. T. „Ustredni Oznamowatel" donosi, że ministerstwo finansów wygotowało projekt **ustawy w sprawie pożyczek wojennych**, która to ustawa będzie wniesioną na najbliższem posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Według tego projektu **rząd czeski w zasadzie nie uzna pożyczek wojennych**, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych i przedsiębiorstw zarobkowych. W Czechosłowacyi znajduje się pożyczek wojennych na kwotę 5 miliardów 700 milionów koron.

Listy z Węgier.

Budapeszt, 22 stycznia.

(Traktat pokoju i żałoba narodowa. — Przed wyborami. — Blok chrześcijański, partya drobnych rolników i socyaliści. — Prąd monarchistyczny na Węgrzech. — Słowacy a Czesi. — Przyszłe losy Słowaczyzny).

Tydzień temu dowiedziały się Węgry, jaki los zgotowała im polityka nieszczęsnej pamięci hr. Stefana Tiszy — podane bowiem zostały do wiadomości warunki pokoju, ułożone w Paryżu przez Radę Najwyższą. Naogół biorąc, nie łudzono się tutaj co do tych warunków, a jednak to, czego się o nich oficyalnie dowiedziano, miało efekt uderzenia piorunu i cały kraj, dosłownie, okryło ciężką żałobą. Na domach prywatnych, gmachach publicznych, kościołach wywieszono niezliczoną ilość flag czarnych, giełda budapeszteńska przerwała swe czynności na znak protestu, teatry rządowe na trzy dni zamknięto, policyi polecono nosić przepaskę z czarnej krepy na lewem ramieniu, biskupi zaś wezwali proboszczów, aby pocieszali i uspokajali swych parafian.

„Liga całości Węgier" wydała do narodu wspaniały manifest, w którym odzywa się, między innymi, w te słowa do narodu: „Węgrzy! Bądźmy silni, spokojni i czekajmy... Taki pokój, jaki nam narzucono, ostać się nie może... Nawet takim pokojem nie można zabić państwa, liczącego tysiąc lat istnienia. Ufajmy Bogu i wierzmy w swe własne siły, nie traćmy nadziei!"

I rzeczywiście, nie pozostaje Węgrom na razie nic innego. Sytuacya ich bowiem jest fatalna. Dość powiedzieć, że traktat pokojowy odrywa przeszło dwa miliony rodowitych Węgrów od macierzy i czyni z państwa, które sięgało od Karpat po Adryatyk, państewko, ograniczone do środka równiny węgierskiej.

Zanim mój list Was dojdzie, będziecie zapewne już znali wynik wyborów do Zgromadzenia Narodowego, naznaczonych na dzień 25 i 26 b. m. Pomimo tego jednak nic od rzeczy będzie wspomnieć tu o tych zaciętych walkach przedwyborczych, jakie w najwyższym stopniu zajmują opinię tylu strasznemi nieszczęściami wstrząśniętego kraju. Prym w tych walkach trzymają: Blok stronnictw, grupujących się koło Zjednoczenia narodowo-chrześcijańskiego i partya drobnych rolników. Socyaliści zaś teraz udają, jakoby nic mieli nic wspólnego z „dyktaturą proletaryatu". Olbrzymia jednak większość ludności kraju jest tak dalece oburzona na socyalistów, którzy bez protestu poszli swego czasu w służbę Beli Kuhna, że nawet nie pozwala wygadać się kandydatom socyalistycznym na zgromadzeniach przedwyborczych. Doświadczył tego na własnej skórze Bela Somogyi (właściwie Schlesinger), jeden z przywódców socyalistycznych, którego w Starym Budzinie wojska zaledwie obroniło przed wściekłością zgromadzonych wyborców.

Prąd monarchistyczny staje się tu z dnia na dzień silniejszym. Jakkolwiek wypadną wybory do Zgromadzenia Narodowego, będą musiały liczyć się z tym faktem nie tylko same Węgry, ale także państwa koalicyjne. Pierwszem zadaniem tego Zgromadzenia będzie ustalenie formy państwa dla Węgier, a premier obecny, Huszar, wcale nie tai się ze swemi monarchistycznemi zapatrywaniami.

Sytuacya na Słowaczyźnie, jak to Wam skądinąd dobrze wiadomo, coraz bardziej

zamienia się na niepomyślną dla Czechów, a tem samem korzystną dla Węgier. Szczególnym kamieniem obrazy dla Słowaków, naroda nawskróś religijnego, jest albo lekceważenie religii katolickiej i protestanckiej, albo też wprost jej prześladowanie ze strony Czechów, o których śmiało można powiedzieć, że „w P. Boga nie wierzą, a z dyabła się śmieją".

Zresztą cały aparat urzędniczy i centralistyczne urządzenia na Słowaczyźnie przez Czechów zaprowadzone dały się tak we znaki potulnym mieszkańcom tego kraju, że dni panowania czeskiego są tam policzone. Z chwilą ostatecznego zawarcia pokoju i wycofania się koalicyi od bezpośredniego wpływania na tok spraw w tych państwach, jakie powstały na gruzach Austro-Węgier, Słowaczyzna oderwie się z siłą żywiołową od znienawidzonych Czechów. Czy zaś będzie szukała oparcia o Węgry, czy o Polskę — tego narazie nie sposób przewidzieć. Szanse Węgier będą wtedy tylko większe, jeśli zdołają przekonać Słowaków, że dawny ich system rządzenia mniejszościami narodowemi należy do niepowrotnej przeszłości.

K. Dr.

Przed reformą sądownictwa.

Wśród licznych zadań, zmierzających do budowy jednolitej państwowości polskiej, organizacya sądownictwa zajmuje niepoślednie miejsce. Komisya Kodyfikacyjna, do której należy w pierwszym rzędzie kodyfikowanie t. zw. ustawodawstwa sądowego, rozpocznie wielkie dzieło reformy od budowy urządzeń, służących do wymiaru sprawiedliwości.

Sędzia polski musi być sędzią, wolnym od biurokratyzmu i stojącym zdala od karyery urzędniczej, wogóle w całej pełni niezawisłym.

Ani interes państwowy, ani interes poszczególnych grup i warstw społecznych nie mogą wywierać na orzecznictwo sądowe żadnego wpływu. Obywatel, działający zgodnie z ustawą, powinien znaleźć ochronę w sądzie. Sędzia, wykonywujący orzecznictwo, winien się oprzeć tylko na ustawie i na swem sumieniu. Sędzia, wykonywujący orzecznictwo, nie może być zatem zależny ani od władzy administracyjnej, ani od swej władzy zwierzchniczej. Zmiana orzeczenia się dopuszczalną jest tylko w drodze przepisanych instancyi. Sędzia powinien być stróżem i wykonawcą prawa. W jego ręce składa państwo ochronę najcenniejszych dóbr: życia, wolności, czci i mienia swych obywateli.

Znaczenie sądownictwa w państwach zachodnich jest wielkie. Najpotężniejsze państwo, Anglia, postawiła swe sądownictwo na wyżynie niedoścignionej. Anglii zawdzięczamy rozwój parlamentaryzmu i instytucye sądów przysięgłych na kontynencie. Sędziowie angielscy są pierwszymi dostojnikami w państwie, a najwyżsi sędziowie zasiadają w Izbie lordów. Pensye sędziów wynoszą do kilkunastu tysięcy funtów szterlingów, które przeliczone na korony, wyrażają się obecnie w milionach. Sądownictwo angielskie rozwinęło się na zasadach tradycyi. Sędziowie angielscy nie należą do stanu urzędniczego, stoją ponad administracyą i orzekają ostatecznie o wszelkich przejawach władzy administracyjnej.

Miejscem działania sędziego jest sala rozpraw. Tutaj sędzia angielski wypowiada swoje zdanie, tworząc w razie potrzeby nowe normy prawne. Sprawy biurowe i podrzędne nie należą do sędziego. Te załatwiają inne organy, a to sędziowie niższego typu (Master) i inni urzędnicy sądowi. Dlatego też liczba sędziów w Anglii jest bardzo mała, gdyż wynosi zaledwie 93. Wogóle w Anglii podział i specyalizacya pracy są doskonale przeprowadzone. W ustroju angielskim znajdziemy niejedną cenną wskazówkę, niejeden wzór, godny naśladowania. Sędzia powinien być wyposażony w takie atrybucye, które gwarantowałyby mu zupełną niezawisłość. Wszelkie prace, którą mogą wykonywać równie dobrze inne organa, powinny być sędziom odjęte. Sędziów powinna być jak najmniejsza ilość, jednak powinni oni być tak uposażeni, aby wolni od trosk o chleb powszedni i od ubocznych zajęć, mogli oddawać się swobodnie pracy zawodowej, iść za postępem nauki i śledzić rozwój stosunków życiowych.

Państwu, które zakłada podwaliny swego bytu prawnego, nie godzi się pomijać zdobyczy państw, przodujących w świecie prawdziwą kulturą. Wzory francuskie znajdziemy już gotowe w Kongresówce. Urządzenia angielskie winny nam wskazać drogę do udoskonalenia. Odrzućmy biurokratyczne traktowanie sądownictwa. Stwórzmy typ sędziego polskiego z pełnią władzy i niezawisłego od wszelkich wpływów z góry, niezależnego od wszelkich wpływów postronnych. Aby ten cel osiągnąć, nie wystarczy zagwarantować niezawisłość sędziowska w ustawie konstytucyjnej. Gwarancye te powinny znaleść swój wyraz w ustawie, normującej stosunek służbowy sędziów. Karyera urzędnicza powinna być sędziemu obca. Wszelkie awanse powinny być u sędziów wykluczone, gdyż stawiają go one w zależności od władz wyższych i krępują swobodę wypowiadania zdania. Zaufanie kolegów powinno decydować o powołaniu sędziego do pełnienia ważniejszych funkcyi. Sędzia, spełniający sumiennie swe obowiązki, powinien być spokojny o swoją przyszłość. Jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej w znacznej części lata służby powinny decydować o uposażeniu sędziego, aby ono wystarczyło nie tylko na chleb powszedni, lecz także na zaspokojenie kulturalnych potrzeb.

Jakkolwiek oceniamy należycie ważność i doniosłość zadań, jakie państwo na polu ogólnej administracyi ma do spełnienia, to jednak ze względu na odrębne zadanie sądownictwa w państwie praworządnem, musimy się domagać, aby sądownictwo polskie nie włączono w ramy ogólnej hierarchii urzędniczej, której zadania są zgoła inne, lecz, by je ugruntowano na podstawach, dających gwarancyę zupełnie bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

W najbliższym czasie pojawi się na porządku dziennym Sejmu Rzeczypospolitej pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych. Niewątpliwie równocześnie będzie przedłożony Sejmowi projekt osobnej ustawy o stosunkach służbowych sędziów. Sejm Rzeczypospolitej zadecyduje ostatecznie, czy sędzia urzędnik ustąpić ma miejsca sędziemu nowoczesnemu, t. j. sędziemu niezawisłemu, uposażonemu pełnią władzy, Sejm zadecyduje, czy sędzia stanie wyłącznie na straży praw i wolności obywatelskiej, czy też uganiać się będzie za karyerą. Nie wątpimy, że Sejm Rzeczypospolitej obierze właściwą drogę i stworzy podstawy zdrowego i niezawisłego sądownictwa, uchwalając osobną ustawę, normującą stosunki służbowe sędziów, odpowiadającą wymaganiom nowoczesnego sądownictwa.

Dr. J. W.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

POGODA ZIMOWA. Od kilku dni wbrew dotychczasowej „tradycyi" obecnej, słotnej zimy, mamy piękną pogodę zimową, aczkowiek pozbawioną uroku śniegowej bieli. Powietrze jest suche i mroźne, ulice i place miasta wyglądają czysto, bo mróz uporał się z błotem radykalnie, ścinając je w twarde, zmarznięte grudy. Ludzie, posiadający węgiel w bardzo skromnej ilości i używający go w homeopatycznych dozach, bojąc się większych mrozów, pocieszają się jednak tem, że styczeń ma się ku schyłkowi, a luty może nie przyniesie bardzo znacznego obniżenia temperatury.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ w Krakowie, w porozumieniu z właściwemi władzami państwowemi i komunalnemi, zwraca uwagę publiczności na obowiązek ścisłego przestrzegania ustalonej przez ustawę sejmową relacyi koron do marek. W szczególności Urząd ten wraz z właściwemi władzami z całą energią ścigać będzie wszelkie odmienne obliczenia relacyi, jak niemniej odmowę przyjmowania zapłaty w markach polskich. Urząd walki z lichwą i spekulacyą zwraca się do publiczności z apelem, by każdy wypadek tego rodzaju nadużyć ustnie, czy pisemnie komunikowała w tym Urzędzie (plac WW. Świętych l. 6, parter), a urząd wszystkie sprawy skieruje na właściwą drogę sądową.

Z KOMITETU OBCHODÓW NARODOWYCH. W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Bandrowskiego posiedzenie komitetu obchodów narodowych, na którem obradowano nad sprawą utworzenia komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa i nad urządzeniem uroczystości z powodu odzyskania dawnych ziem polskich, mającej się odbyć w niedzielę dnia 8 lutego. Do ściślejszego komitetu daru narodowego wybrane zostały, oprócz prezydyum miasta, następujące osoby: z Rady miasta: Dr Bobrowski, Holeksa, Łuczko, Kosobudzki, Rowiński, Szatkowski, Turski; imieniem uniwersytetu prof. Dr Leopold Jaworski, ponadto gen. Stiller, ks. prałat Dr Podwin, reprezentant D. O. G., pp. Błotnicka, Habicht, Kielska, Zagórska, Jarnińska, Dr Kaplicki, Dr Szydłowski, dyr. Trzciński i red. Zechenter.

Do komitetu który ma się zająć urządzeniem uroczystości w dniu 8 lutego, wybrani zostali, oprócz prezydyum miasta pp.: Habicht, Kaczyńska, Pogonowska, Seifertowa, Siedlecka, Górka, Jarniński, Jasiński, ks. Kasprzyk, Kosobudzki, Kubalski, Dr Lubecki, prof. Dr Morawski, Nowak, Dr Stolarzewicz, Szuro, Trzciński i Dr Weiner.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. komunikują nam: Do Gł. Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego wpłynęło 80.000 mk., 576 rubli i 95 koron, złożone przez 3 dywizyę legionową brygadyera Berbeckiego, walczącą na kresach wschodnich. Dar ten daje wyraźny wyraz uczuć, żywionych dla Naczelnego Wodza przez najdzielniejszych synów Ojczyzny.

MINIMALNY DOWÓZ WĘGLA DO KRAKOWA. Magistrat nadsyła nam następujący komunikat, który jaskrawo ilustruje, jak ludność krakowska krzywdzoną jest przez niesłychanie skąpy dowóz węgla i rekwizycye. Komunikat brzmi: Polski Inspektorat węglowy przydzielił na miesiąc styczeń b. r. dla miasta Krakowa 500 wagonów węgla. Po dzień 26 b. m. nadeszło jednak na opał domowy tylko 259 wagonów, wobec czego niemożliwem jest wyczerpanie przydzielonego kontyngentu na miesiąc bieżący. Nadto nadeszło do Krakowa pod adresem magistratu 457 wagonów węgla górnośląskiego. Całą ilość tego węgla zarekwirowała kolej, z wyjątkiem 6 wagonów, które wydano gazowni miejskiej.

REDUTA PRASY. Staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dnia 11 lutego w salach teatru im. J. Słowackiego wielka „Reduta Prasy". Zgłoszenia po zaproszenia należy zgłaszać, od czwartku począwszy, w biurze miastowem Adm. „Gońca Krakowskiego", przy ul. Karmelickiej l. 16, w godz. między 12 a 1 w poł. i 4—6 wieczorem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro klasyczne komedye polskie „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka", na których gromadzi się tłumnie młodzież naszych szkół średnich. Obie te komedye, z udziałem naszego znakomitego gościa, powtórzone będą jeszcze tylko kilkakrotnie.

Próby z przygotowywanego na sobotę „Rosmersholmu" Ibsena dobiegają końca; ujrzymy w nim p. Wysocką w znakomitej jej kreacyi Rebeki West. W niedzielę i poniedziałek po poł. ostatnio przedstawienie jasełek Rydlowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Obok premiery wspaniałej opery Rossiniego: „Cyrulik sewilski", która zyskała tak wielkie powodzenie i uznanie — występuje nasz teatr z drugą już w tym tygodniu premierą muzyczną, w najbliższy bowiem piątek dnia 30 b. m. wchodzi na repertuar śliczna, melodyjna operetka Lehara „Ewa". „Ewa" grana będzie przez najwybitniejsze siły naszego zespołu operetkowego. Główne role bowiem spoczywają w rękach pp.: Brzezowskiej (rola tytułowa), Korabianki, Millera, Minowicza, Kolwasa, Zbuckiego, Wierzbickiego i in. W premierze piątkowej odbędzie się też w drugim akcie debiut taneczny uczennicy E. Koszutskiego, p. Halszki Sławomirskiej, która odtańczy walca klasycznego „Wizya". „Ewa" grana będzie dwa razy z rzędu w tym tygodniu, w piątek 30 i sobotę 31 b. m. wieczór.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj po raz ostatni „Tancerka" Lengyego z p. Kozłowską w roli tytułowej. Jutro głośna komedya Jerome-Jerome'a p. t. „Miss Hobbs". Sztuka ta grana była ostatnio na scenie warszawskiego Teatru Polskiego i osiągnęła ogromną ilość przedstawień. Na scenie „Bagateli" nowość Jerome-Jerome'a otrzyma wystawę barwną i pomysłową.

DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dyrekcya teatru Nowości zawiadomiła Pogotowie ratunkowe, że z sześciu pierwszych przedstawień operetki p. t. „Rozwódka" przeznacza 25 proc. czystego zysku na rzecz Pogotowia.

OPŁATY POCZTOWE I OBRÓT PRZEKAZOWY W WALUCIE MARKOWEJ. Ministerstwo poczt. i telegr. wprowadza od 1 lutego w całem państwie, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, jednolitą taryfę opłat pocztowych, telegr. i telef. w walucie markowej. Wszelkie opłaty będą zatem od 1 lutego uiszczane w urzędach poczt. wyłącznie wedle taryfy markowej i to albo w markach polskich, albo w koronach w stosunku 1 marka równa 1 K 43 h, względnie 1 korona równa 70 fen. W miejsce dotychczasowych znaczków w walucie koronowej wejdą w urzędach pocztowych z d. 1 lutego w użycie wyłącznie znaczki w walucie markowej. Znajdujące się w rękach prywatnych znaczki pocztowe waluty koronowej zachowują ważność do 15 lutego b. r. i mogą być używane do opłat pocztowych, jednak z odpowiednią wedle nowej taryfy przypadającą dopłatą w znaczkach lub gotówce. Po tym terminie znaczki te tracą ważność i mogą być jeszcze do końca kwietnia b. r. wymieniane w urzędach pocztowych na znaczki pocztowe w markach w ustalonym stosunku walutowym.

Z dniem 1 lutego wprowadza się również powszechny obrót przekazowy w polskiej walucie markowej na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i ziem wschodnich. Dopuszczalna wysokość kwoty pojedynczego przekazu wynosi 1000 marek polskich. W Małopolsce i b. okupacyi austr. dopuszczalna jest wpłata kwot przekazowych w koronach w ustawowym stosunku 1 kor. równa 70 fen., natomiast wypłata następować będzie tylko w markach, a w koronach tylko wyjątkowo w razie braku marek.

Do b. dzielnicy pruskiej dopuszczalne są przekazy jedynie do urzędów pocztowych, podległych dyrekcyi poznańskiej, przyczem pocztowy urząd przeznaczenia oznacza nadawca na własną odpowiedzialność.

Przekazy pocztowe, nadane przed 1 lutego b. r., oraz przekazy pobrań za paczki, nadane przed tym terminem, mogą być wypłacane w koronach do 15 lutego b. r. Wpłaty przekazów do Śląska Cieszyńskiego będą przyjmowane tylko w koronach. Wypłata przekazów do Śląska będzie uskuteczniana w koronach wedle ustawowego kursu. Wpłaty i wypłaty na rachunek Poczt. Kasy Oszcz. będą opiewać tylko na marki.

UWOLNIENIE. W sprawie sierż. Rudolfa Ostena, aresztowanego pod zarzutem sprzeniewierstwa w październiku r. ub. — o czem doniosły dzienniki — okazano nam kartę służbową dowódcy strzelnic garnizonowych i bojow. l. 8233/19, donoszącą, że p. Osten wyrokiem sądu z 24 b. r. został uwolniony od oskarżenia dla braku istoty czynu.

WŁAMANIE Z PRZYGODAMI. Dnia 24 b. m. włamano się do mieszkania M. Jakubowskiej w Dębnikach i skradziono garderobę i bieliznę, wartości 10.000 koron. W toku śledztwa stwierdzono, i sprawcą był człowiek w mundurze sierżanta, podający się za Józefa Dąbrowskiego. Podczas poszukiwań za nim okazało się, że d. 25 b. m. rano pociągiem pospiesznym pojechał w stronę Lwowa. Ajent policyjny Proszowski wsiadł do tego pociągu i w jednym z przedziałów napotkał Dąbrowskiego. Ten, spostrzegłszy go, momentalnie wyskoczył z pociągu, który był w pełnym biegu, lecz zostawił wszystkie skradzione rzeczy, które oddano właścicielce. Co się dalej stało z Dąbrowskim, niewiadomo.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj doniósł do tut. dyr. policyi Solomon Holender, że ojcu jego, Józefowi, zamieszkałemu w Dąbrowie koło Tarnowa, skradziono perły wartości 30.000 kor., oraz inne kosztowności, wartości 50.000 kor.

NIEUDANE PRZEDSIĘWZIĘCIE ZŁODZIEJSKIE. W nocy z 26 na 27 b. m. usiłowano włamać się do dwóch sklepów masarskich przy ul. Zwierzynieckiej, lub do garażu wojskowego, mieszczącego się opodal. Patrol policyjny jednak złodziei spłoszył, którzy, zostawiwszy drabinę i narzędzia, zaczęli uciekać. Policyanci strzelili do nich, lecz bez skutku. Po dłuższej pogoni schwytono trzech opryszków: Jana Fronczaka, J. Głuchego i M. Świątka.

ROZBITA KASETA NA PIENIĄDZE. W Młynówce koło Alei Słowackiego znaleziono rozbitą żelazną kasetę na pieniądze. Zapewne złodzieje, dokonawszy gdzieś kradzieży, kasetę wrzucili do wody.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj w południe przybył na stacyę ratunkową Ant. Markiewicz, plutonowy 20 p. p., z prośbą o opatrzenie licznych kontuzyi na głowie i rękach, jakich doznał przy wyskakiwaniu z wozu tramwajowego. Pogotowie kontuzye opatrzyło. — O godz. 5 po poł. wezwano Pogotowie na tor kolejowy, opodal gazowni miejskiej. Na torze tym, z powodu zderzenia, trzy wagony uległy rozbiciu, przyczem Franciszek Kubik, żołnierz batalionu strażniczego, skutkiem uderzenia doznał wstrząsu mózgu i licznych obrażeń. W stanie ciężkim odwiozło Pogotowie Kubika do szpitala załogi.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Wczoraj aresztowano Elż. Rybkową i Maryę Matejek, które z Niemiec przywiozły kilka kilo tytoniu. Jakiś sprytny żyd zaczepił je na dworcu kolei, zaprowadził do pewnego mieszkania na Kazimierzu i tam tytoń wyłudził za 300 kor., poczem zniknął. Aresztowano jednak żydówkę, u której dokonała się transakcya.

SKONFISKOWANE PĄCZKI. Państw. Urząd walki z lichwą skonfiskował w restauracyi Bł. Pytla przy pl. WW. Świętych kilkaset pączków, które były ukryte w sklepowej lodowni. Okazało się, że pączki te pochodzą z tajnej piekarni, która i innym restauratorom pączków dostarczała. Urząd walki z lichwą jest na tropie owej piekarni.

KONFISKATA CUKRU BIAŁEGO. Państw. Urząd walki z lichwą skonfiskował 100 klgr. białego cukru, wiezionego do sklepu „Lwowianka" przy ul. Karmelickiej.

Z Polski i ze świata.

CHŁOPI POLSCY — UŁANOM. Prosząc o zaznaczenie głębokiej wdzięczności, nadesłał 13 pułk ułanów do „Gońca Mińskiego" opis następującego faktu: Na Nowy Rok pułk 13 miał rzadkich, a niespodziewanych gości: trzech delegatów, starszych włościan z pow. gostyńskiego, z podarunkami świątecznymi, a więc różne solidne prowizye po 2 f. kiełbas na każdego i nową bieliznę, zakupioną za 30.000 mk. Nastrój owych włościan był pełen entuzyazmu dla zwycięskiego pułku, do którego, według ich słów, z trudem dotrzeć mogli aż z za Warszawy, tak dalece na wschód i czoło frontu wysunął się pułk 13. W przemowie swej jeden z nich zaznaczył: „My chcemy Polski od morza do morza, wy ją bronicie tak dzielnie, więc naszym serdecznym obowiązkiem jest o was pamiętać, a waszym — strzedz jej granic lub zdobywać dalej!" Żołnierze prezentowali broń, oddali wszelkie honory i gorąco podejmowali tych dzielnych obywateli kraju.

ODZNACZENIE POETKI. Ministerstwo kultury i sztuki przyznało poetce, pannie I. K. Iłłakowiczównie, za tom wierszy, wydany p. t. „Trzy struny", nagrodę w wysokości 500 mk.

ŻOŁNIERZE JAZDY TATARSKIEJ — BANDYTAMI. Z Warszawy donoszą: Władze tutejsze otrzymały doniesienie o niesłychanych napadach bandy, złożonej z 39 osób, na kilku gospodarzy wsi Sitna w powiecie radzimińskim. Bandyci ci, w mundurach wojskowych, posługiwali się rewolwerami i granatami ręcznymi. Po dokonaniu rabunku u kilku gospodarzy, u których zabrali znaczne kwoty w złocie i srebrze, znęcając się na niektórymi w ten sposób, że wbijali im igły na paznokcie, oraz wkładali żelazo do ust, by nie mogli krzyczeć, bandyci śpiewając piosnki rosyjskie, wsiedli na stacyi Tłuszcza do pociągu pancernego i odjechali w stronę Małkini. Zawiadomiona o napadzie straż kolejowa, poleciła telegraficznie dokonać rewizyi w pociągu pancernym i aresztować bandytów. Niestety, aspirant straży kolejowej w Małkini nie zrozumiał istoty rozkazu i aresztowanych samowolnie wypuścił. Urząd śledczy ustalił, że bandyci są żołnierzami jazdy tatarskiej. Jednego z bandytów aresztowano.

DROŻYZNA W POZNANIU. Od Nowego Roku zauważyć się daje w Poznaniu gwałtowny wzrost cen na wszystkie, bez wyjątku, artykuły spożywcze i niektóre inne artykuły pierwszej potrzeby. Nawet artykuły sprzedawane za kartkami podrożały o przeszło 100 proc., węgiel zaś, t. j. magistracki, podrożał o 200 proc. Niektórych towarów, jak naprzykład zapałek, brak zupełnie. Panuje też w Poznaniu istna orgia mieszkaniowa: za pokój umeblowany żądają 200, a nawet 300 marek.

NIECHĘĆ DO PRACY W BUDAPESZCIE. Nasz korespodent budapeszteński podaje, że obecny rząd węgierski wyznaczył kwotę 18 milionów koron dla stolicy państwa, celem podjęcia robót publicznych, a temsamem zapobieżenia nędzy wśród przeszło stu tysięcy bezrobotnych w tem mieście. Magistrat Budapesztu poczynił techniczne studya nad pracami, które miały być podjęte, lecz, gdy przyszło do ich rozpoczęcia, robotnicy... nie zjawili się wcale. Na razie nie zdołano zgromadzić nawet 1500 robotników!

My, Polacy, nie możemy zbytnio dziwić się temu — mamy przecież przykład na bezrobotnych w Warszawie i Łodzi (a także i gdzieindziej), jak silnym jest wstręt do pracy, który ogarnął polski proletaryat. W Krakowie np. nie można dostać ludzi do zamiatania ulic, mimo płacy dziennej od 30 do 50 koron.

O PODNIESIENIE WYDATNOŚCI PRACY. Wied. Biuro koresp. podaje z Berlina urzędowy komunikat, że rząd niemiecki zdecydował się, ze względu na bezowocność usiłowań celem podniesienia wydatności warsztatów kolejowych, w pełnej odpowiedzialności przed narodem, zamknąć 13 warsztatów kolejowych, pracujących nieekonomicznie, a to począwszy od 26 stycznia i równocześnie wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom. Warsztaty będą wkrótce otwarte na nowych warunkach, które umożliwią wydatniejszy wynik pracy. Wyłączeni są tylko ci robotnicy, którzy pisemnie się zobowiążą do rozsądnej pracy akordowej na podstawie nowych taryf i do pracy dziennej ośmiogodzinnej.

ZAKAZ CHODZENIA NA BALE. Biskup z Quimper wydał list pasterski do wiernych w swojej dyecezyi, w którym oficyalnie zakazuje im brać udział we wszelkiego rodzaju balach publicznych, nawet w balach, dawanych na cele dobroczynne.

AKCYA RATUNKOWA DLA DZIECI WIEDNIA. Raz poraz odchodzą z Wiednia pociągi, odwożące dziatwę do dalekich nieraz okolic dla odżywienia. I tak wyjechało onegdaj 600 dzieci do Szwecyi, 500 zaś do Holandyi. Liczba ogólna dzieci wiedeńskich, wysłanych za granicę, wynosi 23.000.

ZJAZD HOHENZOLLERNÓW. Eks-cesarz Wilhelm po ratyfikacyi traktatu pokojowego postanowił zwołać do Holandyi zjazd rodziny Hohenzollernów. Zjazd ma omówić tylko kwestye majątkowe i przyszłe miejsce pobytu Hohenzollernów.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIANOWANIA W DYREKCYI POLICYI. Gen. delegat rządu zamianował inspektorów rejonowych, względnie ajentów policyjnych w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie: Józefa Moura, Józefa Iglickiego, Piotra Chojnackiego, N. Mellera, Jerzego Szustera, Edw. Hradeckiego, Izydora Kutoka i Fel. Hermana urzędnikami państwowymi w IX kl. rangi. St. Włodarczyka, Ant. Czupiła, W. Kawalerowicza, Bazylego Pawlisza, Jana Schimsheimera, Andrzeja Słoninkę, Fr. Rechowicza, S. Kleinberga, Józefa Nykodyszyna vel Deresza, M. Piątkowskiego urzędnikami państwowymi w X kl. rangi; wreszcie D. Dmytryszyna, Fr. Kowce, Józ. Kapustę, J. Palanyka, Ant. Danielkiewicza, M. Szama, J. Kaczora, J. Procyka, J. Naleśnika urzędnikami państwowymi w XI kl. rangi.

ZEBRANIA NAUKOWE W TOW. LEKARSKIEM, poświęcone omawianiu problematów, graniczących z naukami lekarskiemi, odbywać się będą każdego ostatniego czwartku w miesiącu. Dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczór na pierwszem zebraniu przemawiać będzie prof. Dr Wł. L. Jaworski na temat: „O myśleniu prawniczem i przyrodniczem".

SPRAWA WALKI Z GRUŹLICĄ będzie przedmiotem obrad w Krak. Tow. lekarskiem w dniu 11 i 12 lutego o godz. 8 wieczór. Spodziewany jest udział wybitnych znawców tej sprawy z Łodzi, Warszawy, Poznania, Lwowa i Zakopanego.

„ŻYCIE I POWIEŚĆ", najpopularniejszy dwutygodnik powszechny, bogato ilustrowany, ogłasza w ostatnim numerze liczne bezpłatne premie książkowe dla prenumeratorów, oraz loteryą dla czytelników, gdzie wygraną stanowi wspaniały obraz. Każdy prenumerator roczny otrzyma, oprócz 2 cennych premii książkowych, początki wszystkich drukujących się powieści bezpłatnie. Administracya dwut. „Życie i powieść": Kraków: ul. Karmelicka 16.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie 4 marca w szkole wydziałowej męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska. Podania należy wnosić pod adresem komisyi egzam. (Kraków, ul. Podzamcze l. 1) przez przełożoną władzę. Termin do 25 lutego.

EGZAMINA KANDYDATÓW na kierowników ruchu kopalń oleju skalnego przed komisyą egz. w Borysławiu odbędą się w dniach 15 marca i następnych, oraz w d. 13 września i następnych. Egzamina kandydatów na dozorców ruchu odbędą się w d. 22 marca i następnych, oraz w d. 20 września i następnych. Do egzaminu w tych terminach dopuszczeni będą kandydaci, którzy najdalej do 20 lutego, względnie 15 sierpnia b. r. wniosą podanie do Urzędu górniczego w Drohobyczu o dopuszczenie ich do egzaminu.

KONKURS NA ZAPOMOGI DLA RĘKODZIELNIKÓW krakowskich z fundacyi uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie. Odsetki, narosłe w r. 1919 od kapitału „fundacyi uprzyw. gal. akc. Banku hip. we Lwowie dla rękodzielników m. Krakowa", rozdzieli w roku bież. prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między niezamożnych rękodzielników, przynależnych do gminy m. Krakowa, bez różnicy wyznania i obrządku. Podanie do magistratu stoł. król. m. Krakowa należy złożyć najpóźniej do dnia 14 lutego b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

KONKURS NA WSPARCIA z fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki dla ubogich krakowskich, religii chrześcijańskiej bez różnicy obrządku. Odsetki, narosłe od kapitału fundacyjnego ś. p. Jerzego Gaffenki za rok 1919, rozda magistrat w maju b. r. tytułem jednorazowych wsparć w kwotach po 10, 15, 20 i 30 koron. O wsparcie współubiegać się mogą osoby ubogie obojga płci, rel. chrześc. bez różnicy obrządku, do gminy m. Krakowa przynależne i tu zamieszkałe stale, a przedewszystkiem [illegible] rodziny [illegible]. Do zapisu zgłosić się należy najpóźniej do 15 lutego. b. r.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierot kolejowych urządza ogólne zgromadzenie w sobotę 31 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady pow. przy ul. Pijarskiej l. 5. Wstęp mają tylko pensyoniści kolejowi, oraz delegaci pokrewnych Związków za okazaniem zaproszenia.

PĘCAK NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY wydadzą sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 29 b. m za odłączeniem odcinku dolnego legitymacyi zbiorowej 62, po 25 dkg. na osobę.

Ignacy Friedmann

jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, który powierzył organizacyę swych koncertów w Polsce „Krakowskiemu Biuru Koncertowemu E. Bujański", wystąpi **w przejeździe** ze Sztokholmu do Szwajcaryi z jednym koncertem w Krakowie, **Lwowie**, Warszawie i Łodzi. Koncert krakowski **odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego b. r.** Afiszowa zapowiedź koncertu tego znakomitego artysty w naszem mieście, które pamięta dobrze tryumfy, jakie Friedmann odnosił u nas na estradzie koncertowej, wywołała u nas elektryzujące zainteresowanie. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Poranek Hektora Berlioza

odbędzie się w najbliższą niedzielę, t. j. dnia **1 lutego b. r.** w sali Towarzystwa Lekarskiego. Głównym tematem tego ze wszech miar interesującego poranku będzie sławna kompozycya Berlioza **„Symfonia fantastyczna, czyli epizod z życia artysty".** Prelegentem będzie. Dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej wystąpi zaś: St. Abłamowicz-Meyerowa i St. Lipski. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Drugi koncert Seweryna Eisenbergera

znakomitego pianisty, odbędzie się w niedzielę d. 8 lutego b. r. W programie: Schumann, Brahms i Friedmann. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska. 286

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 28 b. m.: „Nina" Kampfa.

Czwartek 29 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Piątek 30 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.

Sobota 31 b. m.: „Rosmersholm" dramat w 4 aktach Ibsena.

Niedziela 1 lutego: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Rosmersholm" Ibsena.

Poniedziałek 2 lutego: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 28 b. m.: „Krzyżacy".

Czwartek 29 b. m.: „Cyrulik sewilski".

Piątek 30 b. m.: Po raz pierwszy „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Sobota 31 b. m.: „Ewa".

Niedziela 1 lutego: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Środa 28 b. m.: „Tancerka".

Czwartek 29 b. m.: „Miss Hobbs" (nowość).

Piątek 30 b. m.: „Miss Hobbs".

Sobota 31 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Miss Hobbs".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 28 b. m.: „Rozwódka".

Czwartek 29 b. m.: „Rozwódka".

Piątek 30 b. m.: „Rozwódka".

Wiadomości gospodarcze.

SUBSKRYBUJMY AKCYE „ŻEGLUGI POLSKIEJ". Wobec zbliżającej się wielkiej, o historycznej doniosłości dla narodu polskiego chwili dotarcia naszej armii do morza i obsadzenia jego wybrzeży, zasługiwać powinien każdy odruch narodowy, zmierzający do stworzenia i rozwoju „Polskiej Żeglugi", na szczególne opiekę i poparcie tak ze strony całego społeczeństwa polskiego, jak i wszelkich powołanych czynników władz i rządu polskiego, aby tę, tak ideową czysto-polską instytucyę nie wydano na pastwę zagranicznej konkurencyi i umożliwić jej szybki rozwój własnymi kapitałami.

W tym też celu z czysto narodowych pobudek pozwalamy sobie odwołać się do uczuć patryotycznych społeczeństwa polskiego, aby pospieszyło z subskrypcyą akcyi nowo powstałej w Krakowie Spółki akcyjnej „Żegluga Polska" S. A. w Krakowie i temsamem nie dopuszczało do tego, aby niepowolane, a nam wrogie obce kapitały, które okazują zainteresowanie powyższą instytucyą i tem polskiem przedsiębiorstwem zawładnęły.

Termin tej subskrypcyi kończy się niebawem i dlatego pospiech wskazany. 282

POLSKA FABRYKA SAMOCHODÓW. W Brukseli zawiązał się Komitet „Polonia", którego zadaniem jest zorganizować towarzystwa akcyjne do założenia w Polsce pierwszej fabryki narodowej samochodów na razie, a później samolotów, pługów motorowych, broni i t. p.

Kapitał jest obliczony na sześć milionów franków. Z tej sumy belgijski Komitet bierze udział na dwa miliony franków, resztę zaś, t. j. cztery miliony franków przypada na Polskę, ażeby utrzymać przewagę w tem przedsiębiorstwie kapitału polskiego. Fabryka ta zbudowana będzie prawdopodobnie albo w okolicy Krakowa, albo w Jaśle, a posiadać będzie główny skład wystawowy gotowych samochodów w Warszawie, pozatem filie w Poznaniu, Wilnie i Lwowie. Dyrekcyę jej obejmie p. Jules Miesse na przeciąg pięciu lat i zarazem sprowadza się wszystkie pierwsze siły techniczne z Belgii.

W ciągu tych pięciu lat fabryka wydoskonali cały personal techniczny polski. Budowane będą na razie dwa typy samochodów: 1) osobowy o sile 30. H. P., 2) ciężarowy o sile 40. H. P.

Konstrukcya tych samochodów jest zastosowana do potrzeb i stosunków miejscowych. Rozwój tego nowego przemysłu u nas będzie nie tylko pożyteczny, ale popłatny, ponieważ tak w Polsce, jak w Rosyi, Rumunii i na całym Wschodzie odczuwać się daje brak takiego przedsiębiorstwa.

Kobiety w walce z modą.

Staraniem Narodowej Organizacyi kobiet polskich odbyło się w Warszawie, w Resursie obywatelskiej, zebranie pań, na którem poddano ostrej krytyce modę dzisiejszą i wypowiedziano jej zaciętą walkę. Zebranie było bardzo liczne, a ani jedna z pań nie stanęła w jej obronie. Uznano modę dzisiejszą za ohydną, kosztowną, bezwstydną, niesmaczną, nieartystyczną i obcą nam zgoła.

— Moda dzisiejsza — zauważyła w swem dowcipnem przemówieniu znakomita artystka, p. Solska-Grosserowa — to wypaczenie stylów między krynoliną a dyrektoryatem, jest to absurd skracania toalet z góry i z dołu, przedmiot tysiąca drwin, anegdot i szykan. Portretów naszych w modnych sukniach nie moglibyśmy pokazać potomności, bo wstyd by nam było...

Jedna z pań ze wsi, której w pierwszorzędnym magazynie zrobiono arcydzieło wieczorowe za kilka tysięcy marek, nie poszła na wieczór proszony, albowiem nie chciała pójść... rozebrana. Inna z pań opowiedziała, że kiedy spytała tancerza na wykwintnym balu w Warszawie, jak mu się podoba jej tualeta, odpowiedział złośliwie: „Kiedy ja żadnej tualety nie widzę, choć szukam".

P. Buyno-Arctowa nawoływała do walki z modą dzisiejszą w imię naszej przyszłości ekonomicznej. Mody czerpiemy przedewszystkiem z Paryża i płacimy za to miliardy. P. Arctowa obliczyła, że z 2 miliardów, które zapłaciliśmy zagranicy za różne towary importowane, 1 i pół poszło na jedwabie, batysty, tiule, perfumy, pióra, rękawiczki i inne damskie stroje. „Podstawa gospodarcza państwa naszego — mówiła p. Arctowa — leży nietylko w ręku ministra skarbu. Wy, panie, jesteście ważniejszymi ministrami finansów narodu. Przez wasze ręce płyną miliardy. Od waszej rządności zależy dobrobyt rodzin i kraju. Wyrzeknijcie się strojów i perfum z zagranicy — a więcej wpłyniecie na kurs waluty od sztucznych zarządzeń...

Postanowiono modę bezmyślną i kosztowną, rujnującą kraj, pozostawić paskarzom, żonom defraudantów i damom z półświatka, a dla szanujących się kobiet stworzyć wzory mody własnej — polskiej.

Uchwalone wnioski opiewają: 1. Zebranie, protestując stanowczo przeciwko modom, obrażającym godność kobiecą, nieestetycznym i zaprzeczającym najelementarniejszym wymaganiom hygieny, postanawia nie tolerować ich w Polsce i stosować bezwzględny bojkot towarzyski do pań, wyłamujących się z pod tej uchwały. 2. Ubierać się wyłącznie w wyroby krajowe. 3. Zwrócić się do rządu o przyznanie wysokich kredytów na popieranie przemysłu krajowego.

Prezydyum zebrania tworzyły: ks. Sapieżyna, Magdalena Kijewska, kanoniczka Ośmiałowska, Aleksandra bar. Lüde-Zmurkowa, Zdzielawowa Grochowska, Stefania Solska, Jan Herse i Duda-Dziewierzowa.

Prezydyum pragnie akcyę całą poprowadzić tak energicznie i szybko, aby już na wiosnę wyzbyć się mód obcych.

Posiedzenie Rady przybocznej.

Lwów. P. A. T. W gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu, Dra Gałeckiego, odbyło się posiedzenie **Rady przybocznej**, w którym wzięli udział członkowie Rady przybocznej: pos. Bryl, Giza, bar. Götz-Okocimski, Dr Kus, pos. Dr Matakiewicz, Padło, Dr Stahl, Tertil, pos. Wasung, pos. Witos, nadto delegat Ministerstwa przemysłu i handlu Chodkiewicz, prezes Kraj. Urzędu odbudowy, Dr Raczyński, dyrektor Okręg. Urzędu Zdrowia, Dr Mikołajski, prezydent Urzędu odbudowy osiedlisk Korasadowicz, kierownik PUZAPU Słomczyński, szef sekcyi technicznej Wierzbicki, radca namiestnictwa Maszkowski, starostowie: Dr Stubenvoll i Ostrowski i okręgowi inspektorowie pomocy rolnej Dr Janowski i Dr Zagaja.

Po zawiadomieniu członków Rady przybocznej przez Generalnego Delegata Rządu Dr Gałeckiego o **uzyskanie od rządu centralnego kredytów** i to **100 milionów na roboty publiczne małopolskie, 24.400.000 na cele zwalczania epidemii**, oraz **pożyczki 36 milionów, przyznanej Wojennemu Zakładowi** Kredytowemu w Krakowie na kredyty aprowizacyjne dla miast, powiatów, konsumów urzędniczych, robotniczych i t. p. rozwinęła się obszerna dyskusya nad sprawą odbudowy osiedlisk, oraz stosunków sanitarnych w Galicyi.

Z kolei omawiano sprawę zamierzonego przez rząd centralny utworzenia w byłej Galicyi **Delegatury Ministerstwa opieki społecznej i pracy**, oraz sprawę sprzedaży narzędzi rolniczych i warsztatów, pozostałych po sekcyi III. byłej Centrali odbudowy Galicyi.

Przedmiotem dłuższej dyskusyi była **aprowizacya kraju**, w szczególności wykupno zboża, dostarczenie ludności zboża, mąki, mięsa, ziemniaków z Poznańskiego, oraz projekt ustawy Ministerstwa aprowizacyi o rekwizycyi bydła.

Następnie omawiano kwestyę **dostarczenia węgla i koksu dla opału dla rękodzielników**, tudzież sprawę przydziału skór, benzyny, nafty, cukru i innych produktów pierwszej potrzeby.

Szeroko omawiano sprawę utworzenia kursów naukowych dla podkuwaczy koni.

Żywą dyskusyę wywołały sprawozdania okręgowych inspektorów pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział wszyscy obecni członkowie Rady przybocznej, uchwalono szereg wniosków, poczem Rada przyboczna, wyraziwszy w pełni swe zaufanie Generalnemu Delegatowi Rządu, Dr Gałeckiemu, zakończyła obrady około godz. 10 wieczorem.

„Państwo" — bez rządu.

W sprawie „Rady Białoruskiej" z powodu nadużywania tej nazwy podaje charakterystyczne wyjaśnienie Białoruskie Biuro Prasowe na łamach pism warszawskich. — W Mińsku — czytamy tam — na dzień 13 grudnia ub. r. wyznaczono plenarne posiedzenie Rady Białoruskiej Republiki Ludowej. Posiedzenie miało być tajne. Tymczasem 8 członków frakcyi socyalno-rewolucyjnej oraz 3 socyalistów-federalistów (stojących na gruncie państwowości rosyjskiej), wyłamawszy drzwi na galeryę, wprowadzili tam publiczność wbrew decyzyi prezydyum Rady.

Jednocześnie do sali wdarło się około 20 osób, podanych przez lewych soc.-rew. za kandydatów na członków Rady; osoby te posiadały mandaty od nieistniejących przeważnie organizacyi białoruskich, podpisane przez członków Taryby litewskiej, W. Łastowskiego i niejaką p. Korff.

Wówczas prezydyum przeniosło posiedzenie Rady do lokalu prywatnego, w sali zaś pozostało owych 11 radnych (8 soc.-rewol. oraz 3 soc.-feder.) i publiczność, która swoje zebranie ogłosiła za prawomocne posiedzenie Rady. I oto, gdy istotnie prawomocne posiedzenie Rady z udziałem prezydyum i 37 radnych wybierało Radę Najwyższą, tam ci proklamowali „drogą rewolucyjną" obalenie „burżuazyjnego rządu Łuskiewicza" i gabinet „rewolucyjny" z członkiem Taryby, Łastowskim, na czele. Przytem wybrali oni nowe prezydyum z p. Kreczewskim, b. urzędnikiem rządu kowieńskiego, na czele.

Charakterystyczna, zaiste, informacya dla społeczeństwa polskiego, które w ostatnich czasach śledzi z niepokojem tworzenie kosztem Polski „armii białoruskiej" dla „państwa" — bez rządu.

Zamach na Erzbergera.

Dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu dokonano w Berlinie śmiałego zamachu na min. skarbu Erzbergera. Minister, wyszedłszy z budynku Sądu Kryminalnego, wsiadł właśnie do automobilu i rozmawiał jeszcze z trzema, jak się zdawało, znajomymi, gdy nagle jeden z nich wyciągnął rewolwer i strzelił do ministra. Erzberger zatrzasnął natychmiast drzwiczki i kazał szoferowi jechać. Wtedy złoczyńca strzelił raz jeszcze przez okno automobilu i zranił lekko ministra. Stan Erzbergera nie budzi obaw. Zamachu dokonał jakiś 21-letni podoficer, który, jak twierdzi, „chciał uwolnić Niemcy od Erzbergera". Z trudem udało się żandarmeryi wyrwać śmiałka z rąk wzburzonego tłumu.

Nordeich. P. A. T. Radio krak. Większość prasy uważa **zamach na ministra Erzbergera** za odosobniony fakt młodzieńczego fanatyzmu, ale z drugiej strony prasa wypowiada pogląd, że **zamach był wypływem oddawna prowadzonej agitacyi prasy prawicowej przeciw Erzbergerowi.**

Berlin. P. A. T. Stan zdrowia ministra skarbu Erzbergera, do którego wczoraj dwukrotnie strzelił chorąży Hirschfeld, **nie jest groźny**. Lekarze do tej chwili nie mogli usunąć kuli, która utkwiła w piersi ministra. Stan pacyenta wymaga troskliwej opieki.

„Berliner Tageblatt" donosi, że nie można było dotąd przy pomocy promieni Roentgena oznaczyć kierunku biegu kuli. **Chory jest wyczerpany i odczuwa silne bóle.** Na razie można było tylko skonstatować, że płuca nie są zagrożone.

Berlin. P. A. T. Z powodu zamachu na ministra Erzbergera wydał rząd Rzeszy odezwę, w której ostro występuje przeciw stosowaniu w walce politycznej środków gwałtownych.

Skandynawczycy przeciw bolszewizmowi

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Z Kopenhagi donoszą, że **na kongresie pracy państw skandynawskich** na wniosek Brantinga oświadczono się **za akcyą przeciw** bolszewizmowi.

Rewolta garnizonu w Moskwie?

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Z Helsinforsu donoszą, że według wiadomości z Dorpatu, **przygotowuje się pośród wojsk czerwonych garnizonu moskiewskiego rewolta.**

O udział państw skandynawskich w konferencyi bałtyckiej.

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Na **konferencyi bałtyckiej** w Helsingforsie przedłożyli przedstawiciele Łotwy wniosek, **aby w następnej konferencyi wzięły udział: Szwecya, Norwegia i Dania. Następnie żądali oni, aby w dyskusyi nad kwestyą neutralizacyi morza Bałtyckiego uczestniczył rząd finlandzki.**

Walka dyplomatyczna o Adryatyk.

W uzupełnieniu wiadomości P. A. T. podajemy za prasą włoską dokładny tekst układu w sprawie Adryatyku. Przyjęty przez Nittiego układ zawiera nast. 8 punktów: 1. Miasto Rjeka tworzy w swoich dawnych granicach państwo suwerenne. Zatoka wraz z koleją przechodzi na własność Ligi Narodów. 2. Włochy otrzymują pas wybrzeża, łączący Rjekę z Istryą. Natomiast linia kolejowa Rjeka—St. Peter przechodzi na własność Jugosławii. Koło Senosecia sprostowanie granicy na korzyść Włoch. 3. Okrąg miasta Zadaru wolnem miastem pod gwarancyą Ligi Narodów. 4. Valona przechodzi pod panowanie Włoch, które otrzymują mandat w Albanii (po sprostowaniu granic na korzyść Jugosławii). 5. Wyspy Unie, Lussin, Pelagosa i Lissa przechodzą na własność Włoch. 6. Żadna z wysp Adryatyku nie może posiadać fortyfikacyi. 7. Włosi dalmatyńscy mogą przyjąć poddaństwo włoskie. 8. Gospodarcze plany w Dalmacyi otrzymają poręką w specyalnym układzie.

Układ ten nie ma jeszcze mocy obowiązującej, gdyż delegaci jugosłowiańscy zażądali trzech dni do namysłu, czego nie odmówiła ani konferencya pokojowa, ani Nitti. W Rzymie panuje z tego powodu przygnębienie.

Jak zaznacza „Idea Nazionale", przez kompromis Nittiego Włochy utraciły na Adryatyku swobodę ruchów. Umocnienia, założone w czasie wojny przez Francuzów na wyspie Korfu, przeszły w ręce francuskie. Cattaro ma przypaść bez zastrzeżeń Jugosławii, a, co gorsza, może być nadal fortem i stanowić najsilniejszą podstawę wroga na Adryatyku. Wogóle Adryatyk może być blokowany równocześnie z czterech stron, bo także od Biserty i Malty.

VENIZELOS W RZYMIE.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. **Venizelos przybył** w niedzielę wieczór **do Rzymu**, powitany na dworcu kolejowym przez personal poselstwa greckiego i członków kolonii greckiej. Venizelos rozpatrywał w poniedziałek z Nittim różne sprawy, odnoszące się do kwestyi Adryatyku. Po krótkim pobycie w Rzymie odjeżdża do Aten.

GRECY WYKUPUJĄ KOLEJ SALONIKI—DEDEAGACZ.

Lyon. P. A. T. Radio krakow. Z Aten donoszą, że Venizelos przedłożył rządowi projekt transakcyi, podpisanej w Paryżu przez jedno z towarzystw francuskich, mającej na celu wykupno kolei Saloniki—Dedeagacz przez Grecyę. Projekt ten będzie rozpatrzony przez kompetentne czynniki ministerstwa komunikacyi.

WYWCZASY MARSZ. FOCHA.

Horsea. P. A. T. Radio krak. **Marszałek Foch wyjechał zeszłej nocy z Paryża i udał** się do Cap Blanc Nez, w pobliżu Calais, gdzie ma zamiar zamieszkać.

Paryż. P. A. T. Radio krak. **Marszałek** Foch przybył do Calais, aby wziąć udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod **pomnik francuskich i angielskich bohaterów marynarzy**, którzy polegli w obronie ojczyzny. Po ceremonii wygłosił marszałek Foch mowę, w której złożył hołd męstwu marynarzy angielskich i walecznej armii angielskiej.

PREZYDENT POINCARE W BELGII.

Paryż. P. A. T. Radio krak.: Prezydent Rzeczypospolitej Poincare udał się we środę do Belgii, aby odznaczyć miasta Ypres i Dixmuide. Towarzyszył mu prezydent Rady ministrów Millerand.

POMNIK DLA MARYNARZY ANGIELSK.

Horsea. P. A. T. Radio krakowskie. Ku czci **bohaterów marynarzy**, którzy bronili cieśniny Dover, ma być wzniesiony **pomnik** w kształcie obelisku, wysokości 180 stóp, kosztem 12.000 funtów szterlingów.

TRANSPORT JEŃCÓW NIEMIECKICH DO OJCZYZNY.

Paryż. P. A. T. Radio krak. Od 5 dni odbywa się **transport jeńców niemieckich** bez żadnych przeszkód. Ilość przewiezionych jeńców wzrosła do 35.000.

WILHELM PRZED SĄDEM LIGI NARODÓW.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Rotterdamu, że Lloyd George skłonny jest zgodzić się na to, by **ekscesarza Wilhelma postawiono pod sąd Ligi Narodów.**

AMERYKANIE KUPUJĄ OKRĘTY NIEMIECKIE.

Poldhu. P. A. T. Radio krakow. „News Papers" donosi z Rio de Janeiro o pertraktacyach bankierów amerykańskich z rządem brazylijskim **w celu zakupna 26 okrętów niemieckich** za cenę 36 milionów dolarów.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Poldhu. P. A. T. Radio krakowskie. Z Toronto donoszą, że wczoraj zderzyły się koło Vancouver **dwa pociągi pospieszne** linii „Canadian Pacific". **Ośm osób zabitych, wiele rannych.**

STRAJK W BOMBAJU.

Poldhu. P. A. T. Radio krakowskie. Donoszą z Bombaju, że do strajkujących 10.000 robotników w warsztatach okrętowych przyłączyli się jeszcze inni robotnicy fabryczni.

NADESŁANE.

†

JADWIGA Z LESZCZYŃSKICH STADNIKIEWICZOWA

wdowa po urzędniku kolejowym

przeżywszy lat 58 opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 21 stycznia 1920 w Czechowicach na Syberyi.

Pogrzeb odbył się dnia 23 stycznia 1920 w Tarnowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie dnia 28 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie,

o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali synowie i synowa.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 27 stycznia 1920

Waluty:	oflar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	230·—	240·—	—·—
„ „ 500	235·—	245·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

9 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Wuj twój przez niską próżność i zazdrość pragnie, ażeby Oleszyn nie dawał więcej dochodów, aniżeli za czasów jego opieki. On chce być zawsze tą gwiazdą i waszą opatrznością. Do tego zmierzają wszystkie jego rady, wskazówki i skrępowanie mnie intercyzą, jak i kontraktem dzierżawnym drugiej części Oleszyna, należącego do twego brata.

— Mój Zdzisiu, ty naprawdę jesteś chorobliwie uprzedzony względem wuja Tomasza.

— Ja?!

— Pozwól mi mówić, Zdzisiu, chciałabym cię przekonać o dobrej woli i intencyi wuja Tomasza, który naprawdę dał nam tyle dowodów troskliwości i bezinteresowności.

— Dobrze, mów, ja słucham — powiedział lekceważąco i zapalił papierosa.

— Otóż wuj rozmawiał ze mną i przed naszym ślubem i teraz dość szczegółowo o Oleszynie. Nie wiem, czy ci mówiłam, że chciałam wziąć spłatę i Jankowi zostawić cały Oleszyn. Wuj sprzeciwił się jednak nietylko, że pieniądze się łatwo rozejdą, ale nie chciał dopuścić do obdłużenia Oleszyna, bał się niepowodzeń gospodarczych Janka, ruiny majątkowej, a wówczas Oleszyn musiałby przejść w obce ręce, bo nam na Ukrainie nie wolno kupować majątków.

— To jedyna zasługa twego wuja i tę uznaję... ciekaw jestem teraz, jak wytłómaczysz dalsze jego postępowanie — uśmiechnął się ironiczne — zwłaszcza z tą narzucającą się opieką.

— Janek dziedziczy ten dwór i zabudowania, tak postanowiła rada familijna, musimy tedy na naszej części nietylko dwór zbudować, ale i budynki gospodarcze. Mnie żal tego dworu, ale trudno; mamy zawsze jeszcze trzy, a może cztery lata przed sobą.

— A ja pragnąłbym się przeprowadzić z tego dworu, chociażby jutro, tak mi tu duszno i nieswojo. Nie czuję się u siebie, na swojem — przerwał jej.

— To tylko z początku, Zdzisiu, później się przyzwyczaisz. Otóż zdaniem wuja powinniśmy nadzwyczajnie oszczędzać, ażeby nie wpaść w długi i podołać wydatkom, które nas czekają.

— To wiem sam bez jego rady. Cóż więcej?

— Ponieważ dzierżawimy część Janka na korzystnych warunkach, więc zdaniem wuja powinniśmy corocznie odłożyć coś na przyszłość. I właśnie z powodu tych przyszłych wydatków odradza wuj wszelkich inowacyi w majątku, wszelkich nakładów, wszelkich zmian, gdyż po trzech latach musimy oddać Jankowi nietylko połowę majątku, ale i połowę inwentarza. A teraz powiedz mi, Zdzisiu, w czem widzisz jego złą wolę?

— Zaraz odpowiem, tylko zaczekam na twą apologię intercyzy i kontraktu.

— Mój Zdzisiu, dlaczego cię oburza ostrożność starszego człowieka? Oleszyn od trzech pokoleń należy do Podlaskich, wuj lęka się zmarnowania, uważa się odpowiedzialnym za utrzymanie Oleszyna w ręku rodziny, a ciebie prawie nie znał, zresztą dochodziły wuja wieści, że, jak to u nas mówią, pieniądz cię nie lubi i ucieka od ciebie — a widząc jego zmarszczenie, dodała szybko — ja wiem, że tak nie jest, teraz jesteś inny, ale wuj nie znając cię, uważał za swój obowiązek upewnić się, że ziemia pozostanie w naszem ręku.

— Ach, jak ty zręcznie umiesz podsuwać ideologię pod czyny i fakta spowodowane brutalnością i próżnością — zaśmiał się drwiąco — i ty, Janiu, naprawdę w to wierzysz, co mówisz?

— Nigdy nie kłamię i nie udaję — powiedziała surowo.

— A teraz posłuchaj mnie cierpliwie, jak ja ciebie wysłuchałem. Ty, jako natura nawskróś idealna i uczciwa, nie przeczuwasz, ani się domyślasz, ile brudu i sobkostwa mieści się w czynach pozornie pięknych.

— No, wiesz, Zdzisiu, tak naiwna nie jestem — zaśmiała się, a swoją drogą bardzo mile jej było to przekonanie męża o niej.

— Jesteś, jesteś — uśmiechnął się, patrząc jej w oczy — ty, Janiu, chciałaś mnie przekonać twą, zresztą bardzo miłą i szlachetną wymową, a ja uzasadnię moje zdanie o twym wuju cyframi. Czy dobrze?

— Słucham i uważam — przybrała minę uczenicy w klasie i było jej z tem tak do twarzy, że mąż począł ją ściskać i całować, aż go musiała odsunąć, mówiąc — Zdzisiu, a twe argumenty cyfrowe?

— Prawda, prawda — westchnął komicznie — wpierw obowiązek, a potem przyjemność, co? Janiu?

— Zobaczymy, czy zasłużysz? No, zaczynaj, Zdzisiu!

— Otóż, Janiu, pomijam las i dochód z niego, bo to sprawa oddzielna, a biorę rolę orną, która w Oleszynie wynosi tysiąc dwieście morgów. Byłem ciekaw, jakie dochody dawał Oleszyn w czasie czternastoletniej gospodarki twego wuja. Okazało się z księgi rachunkowej, że dochody wahały się od siedmiu do dziewięciu tysięcy rubli rocznie. Cyfra ta wydała mi się bardzo niska.

— Zdzisiu! — zawołała zarumieniona — czyżbyś go podejrzywał?

— Ani na chwilę, ani jego, ani Zaborka, tylko konstatuję fakt, że Oleszyn dawał przeciętnie ośiem tysięcy rubli rocznie. A teraz przypuśćmy, że pan Świtalski, zamiast trudzić się administracyą i poświęcać się dla was, byłby wydzierżawił Oleszyn. Cena dzierżawna za mórg waha się od siedmiu lat od dziewięciu do dwunastu rubli rocznie. Oleszyn dawałby tedy od dziewięciu tysięcy osiemset do czternastu tysięcy czterysta. No, tak — uśmiechnął się ironicznie — wy zyskalibyście na tem dość dużo, ale straciłby pan Świtalski swą aureolę opiekuna i dobrodzieja. Na to nie pozwoliła mu jego próżność, już lepiej niech Podlascy stracą.

Ona słuchała go bardzo uważnie, a ziarno nieufności do wuja kiełkowało i krzewiło się szybko, ale bo też ten kochany, jedyny Zdziś mówił tak dźwięcznie, tak rozumnie i opierał się na cyfrach, a cyfry są nietylko wymowne, ale i nieubłagane, cóż dziwnego, że uległa ich wpływowi i w duchu już przyznawała słuszność wywodom męża, ale w sam czas przypomniała sobie dobroć wuja, który ją wychowywał i kochał jak córkę, a czyniąc zadość swemu uczuciu, powiedziała tonem wyrzutu:

— Ach, Zdzisiu, jaki ty surowy i zawzięty! Wuj napewno nie jest taki!

— Zaraz, Janiu, jeszcze nie skończyłem... Wuj, lekko licząc skrzywdził was — a widząc jej chmurną minę zmienił wyraz powiedziany — uszczuplił raczej wasze dochody o jakie pięćdziesiąt tysięcy rb. w czasie swej gospodarki, ale natomiast zapewne doprowadził Oleszyn do stanu kwitnącego. Tymczasem budynki stare, ledwie się trzymają, w oborze bydło marne, a mleko od dwudziestu dojących się krów, ledwie starczy na potrzeby dworu; konie zupełnie zaniedbane, że aż wstyd orać niemi, wołów zupełny brak. Gdzież są owoce tej czułej opieki i nadzwyczajnego poświęcenia?

— Mój Zdzisiu, nie można wymagać od nikogo, a więc i od wuja rzeczy nadzwyczajnych — mówiła dumna — i uradowana swą obroną — wuj ma obowiązki względem swej własnej rodziny, ale i najgorszy wróg musi przyznać, że sumiennie i bezinteresownie zajął się nami i Oleszynem.

— Dobrze, Janiu... ty ulegasz twej szlachetnej naturze i ja to rozumiem, ale posłuchaj dalej... Po sprawdzeniu książek rachunkowych i obejrzeniu gospodarki w Oleszynie, w czasie naszej bytności u pana Świtalskiego, powiedziałem mu, że zamierzam gospodarować intensywniej... że zaprowadzę oborę i chlewnię wzorową... że podniosę chów koni... że zbożową gospodarkę przemienię na przemysłową...

— I cóż wuj na to? — spytała zaciekawiona.

— Najpierw zdziwił się i spytał, skąd mi to przyszło do głowy; powiedziałem mu, że byłem na kursach agronomii w Dublanach, że zwiedzałem wzorowe gospodarstwa i że mnie wcale nie zachwyca stan gospodarki w Oleszynie.

— Ach, Zdzisiu, jak mogłeś tak być bezwzględnym dla wuja?! — zawołała z wyrzutem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. II. 750/18

85

W Imieniu Prawa!

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem Rskr. Turowicza przy współudziale Rskr. Dra Jakubowskiego, Szajdzickiego i Bossowskiego, jako sędziów i ausk. Dra Garbusińskiego, jako protokolanta, na podstawie oskarżenia tut. Prokuratoryi przeciw Rozalii Erteschikowej o występek lichwy towarowej, po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 6-go marca 1919 r. następujący

Wyrok.

Rozalia Erteschikowa, lat 41, ur. w Krakowie, przynależna do Jasła, zamieszkała w Krakowie, izraelitka, kupcowa, właściścicielka realności, zamężna, córka Jakóba i Racheli z Latnerów, nie karana, winna jest, że w ostatnim kwartale 1917 w Krakowie kupowała przedmioty zapotrzebowania, a to: 14 zwojów materyi wagi 70·20 kg. i ograniczyła niemi przez magazynowanie handel, celem podbicia ich ceny, przez co dopuściła się występku z § 23. L. 3. c. r. z 24/3 1917 L. 131 Dpp. za który zasądzoną zostaje w myśl § 23. cyt. rozp. przy zastosowaniu § 260 b. uk. na karę ścisłego aresztu przez trzy (3) tygodnie, obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary, na grzywnę dodatkową w kwocie 100 000 koron (sto tysięcy koron), zamienioną w razie nieściągalności na karę aresztu przez 200 (dwieście) dni, w myśl § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego, które się uznaje za ściągalne, w myśl § 43 cyt. rozp. orzeka się przepadek zajętego towaru, względnie ceny objęcia tegoż, a w myśl § 45 cyt. rozp. ogłoszenie tegoż wyroku po jego prawomocności w piśmie codziennem „Głos Narodu".

Kraków, dnia 6 marca 1919.

284 Turowicz m. p.

Nr. II. 5659/18

10

W Imieniu Prawa!

Sąd krajowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem Rskr. Turowicza przeciw Ernie Order o występek z § 23/4 c. r. z 24/3 1917 r. L. 131 Dpp. po przeprowadzeniu rozprawy głównej następujący

Wyrok.

Erna Order, lat 21, urodzona i zamieszkała w Krakowie, religii mojżeszowej, stanu wolnego, przy rodzicach, modniarka, córka Mojżesza i Anny, winna jest występku z § 23. ust. 4. ces. rozp. z 24/3 1917 L. 131. Dpp. popełnionego przez to, że w lipcu 1918 r. w Krakowie prowadziła handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie kiełbasą. Za czyn ten skazuje się oskarżoną po myśli § 23. pow. rozp. ces. przy zastosowaniu § 266 uk. na karę ścisłego aresztu przez 6 tygodni oraz na grzywnę dodatkową w kwocie 2.000 koron ewentualnie w razie nieściągalności na karę aresztu przez 40 dni zmienioną, a po myśli § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego, wreszcie według § 45. cyt. rozp. zarządza się jednorazowe ogłoszenie tenoru tegoż wyroku po jego prawomocności na koszt oskarżonego w dzienniku codziennym „Głos Narodu".

Kraków, dnia 24 lutego 1919 r.

283 Turowicz m. p.

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Budownictwa Wojskowego przy D. O. G. w Krakowie przyjmie zaraz pewną ilość zdolnych techników (budowniczych), celem zinwentaryzowania objektów wojskowych.

Wymaganą jest znajomość zdjęć i opisu objektów, wykonanie na podstawie pomiarów, planów istniejących objektów we wszystkich rzutach i przekrojach oraz kopiowanie istniejących planów.

Posady nadane będą czasowo za obustronnem miesięcznem wypowiedzeniem, w Krakowie i na prowincyi, a to: w Bielsku, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Żywcu, Oświęcimiu, Dębicy, Niepołomicach i Wiśniczu.

Wynagrodzenie według unormowanych ostatnią uchwałą Rady Ministrów poborów dla urzędników cywilnych X. względnie IX. rangi, zależnie od wykazanych studyów i praktycznego uzdolnienia, nadto w razie służbowych wyjazdów dyety według rangi i zwrot kosztów podróży.

Reflektanci winni składać udokumentowane dowodami osobistymi podania w Zarządzie Budownictwa biuro Nr. 31 przy ulicy Pawiej 3 w Krakowie, na prowincyi zaś na ręce Kierowników Nadzorów Wojskowo-Budowlanych.

W razie w czasie służby wymaganego uzdolnienia możliwem jest stałe nadanie posady. 254

L. 1844/V. **Zarząd Budownictwa wojsk. O. Gen. w Krakowie.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.